

Wiersze o miłości, cebuli, przemijaniu poważnie i... przekornie

Program poetycko-muzyczny w wykonaniu Katarzyny Łaniewskiej i Janusza Olejniczaka w Klubie Miłośników Żywego Słowa 16 marca 1997 roku

Właściwie tak na dobrą sprawę każde spotkanie klubu zasługiwałoby na określenie "wyjątkowe", ale jeżeli KAŻDE jest wyjątkowe...? A więc nie tak! Każde, BEZ WYJĄTKU, jest niepowtarzalne, niezwykle, niezapomniane. Takie też było spotkanie z pamiętną z wielu ról teatralnych, filmowych, telewizyjnych i radiowych aktorką Katarzyną Łaniewską oraz ze światowej sławy pianistą Januszem Olejniczakiem.

Poezja przeplatana z muzyką w wykonaniu artystów tak wybitnych - czyż może być coś bardziej miłego dla ducha? Mimo nagród Nobla dla największych osiągnięć literackich, mimo księgarń tak pełnych książek, że nawet paru godzin nie starcza na przeczytanie samych tylko tytułów, mimo licznych koncertów, że nie sposób wysłuchać choćby najważniejszych, poezja i muzyka wydaje się być w świecie ludzi nieustannie zajętych dniem powszednim zepchnięta na plan dalszy, jakby poza nawias czasu.

Pewnie dlatego, że czas, ponumerowany, ujarzmiony, nie-wolny, wydaje się nie być odpowiednim wymiarem dla poezji. I nagle niedzielne popołudnie jakby wyjęte z czasu... poezja Mickiewicza, Słowackiego... muzyka Chopina... w klubie spotkań poza - ponad czasem. Cóż to za wytchnienie!

Katarzyna Łaniewska i Janusz Olejniczak podzielili swój koncert na dwie części. Na pierwszą część zatytułowaną "Porozmawiajmy o miłości" złożyły się między innymi wiersze Adama Mickiewicza - fragment "Pana Tadeusza", Juliusza Słowackiego - fragment "Beniowskiego", wiersze Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Juliana Tuwima, Władysława Broniewskiego... przeplecione poezją Kazimierzy Iłakowiczówny, Małgorzaty Hilar czy Anny Świrszczyńskiej.

Znalazł się wśród nich i wiersz o miłości do... muzyki, do szopenowskiego walca, pióra rosyjskiego poety Maksyma Rylskiego (w pięknym tłumaczeniu Tuwima), zilustrowany tymże walcem przez Janusza Olejniczaka, a także stara, bardzo smutna francuska ballada o miłości "serca matczynego" do syna. W tej części goście Klubu usłyszeli także miłosny wiersz autorstwa gospodyni Klubu, Barbary Ahrens-Młynarskiej.

"Z racji swojego wieku i kobiecego stażu będę mówiła o miłości nieco przewrotnie", zapowiedziała pani Katarzyna Łaniewska. "Dlaczego o miłości? Bo jest to najpiękniejsze uczucie, o którym pisali wszyscy pisarze całego świata. Wiadomo przecież, rodzimy się z miłości, miłość jest przyczyną życia, dlatego istniejemy, pracujemy, bawimy się..."

Wiersze ułożone tematycznie w jedną logiczną, spójną całość, opowiadały o miłości w wielu jej wydaniach, w różnych odcieniach. Czasami wypowiedzi poszczególnych poetów polemizowały ze sobą, czasami się zgadzały, przechodziły niemal niezauważalnie jedne w drugie, łącząc się i oddalając, jak w kalejdoskopie.

Oryginalne to potraktowanie poezji, poza schematem: tytuł - autor - początek - środek - koniec utworu. Temat sam w sobie stanowił kryterium a muzyka dzieliła całość na poszczególne "przejawy" miłości, jakby po każdym muzycznym interwale miłość oglądana była pod innym kątem. A to miłość zalotna, lekka, ot, przyjemna zabawa w flirt, ale zaraz po niej miłość tragiczna, posesywna, zazdrosna, z to miłość poety do utworu muzycznego, a zaraz potem bezgraniczna miłość matki do dziecka...

Program ten, w formie, w której został zaprezentowany w Klubie, przygotowany był specjalnie na spotkanie z polonią szwajcarską. Złożyły się na niego fragmenty koncertu "Porozmawiajmy o miłości" przygotowany przez

artystów jeszcze w czasie stanu wojennego na pokazy prywatne oraz druga, nowsza część, na którą wybrane zostały wyłącznie wiersze Wisławy Szymborskiej.

W wersji pierwotnej poezja Wisławy Szymborskiej wpleciona była w całość programu. Teraz ułożona została w osobną, uzupełnioną nowymi wierszami część jako wyraz szczególnego hołdu dla laureatki Nagrody Nobla 1996 roku.

Słowami Wisławy Szymborskiej pani Łaniewska dołączyła do tematu miłości także inne treści: były więc problemy głębsze, filozoficzne (*Spójrzcie, jaka wciąż sprawna / jak dobrze się trzyma / w naszym stuleciu nienawiść. / Jak lekko bierze wysokie przeszkody. / Jakie to łatwe dla niej - skoczyć, dopaść*), były też sprawy zwyczajne, codzienne, jak to w życiu - i jak w poezji Wisławy Szymborskiej - zawsze z zaskakującymi puentami (*Co innego cebula. / Ona nie ma wnętrzości. / Jest sobą na wskroś cebula / do stopnia cebuliczności...*).

Czas poezji i muzyki był dla nas, uczestników spotkania, czasem zachwyty i wzruszenia, zadumy i uśmiechu. Katarzyna Łaniewska i Janusz Olejniczak pożegnani zostali spontanicznym *standing ovation*.